"Kopciuszek" Anny Smolar w Teatrze Starym: zabawne, poruszające i czarujące widza przedstawienie nie tylko dla dzieci

TEATR 02.04.2017, 14:57

Witold Mrozek

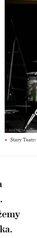

Stary Teatr/

9

ANNA SMOLAR
KOPCIUSZEK
TEATR

Podobno "Kopciuszek" to pierwsze przedstawienie dla dzieci w szacownym Narodowym Starym Teatrze im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie. Jeśli tak, mówić możemy o wybitnie udanym debiucie dwustutrzydzieścioszecioletka.

To zabawne przedstawienie mówi zarazem o trudnych sprawach. W końcu główną bohaterkę obsesja na punkcie zmarłej matki prowadzi do autoagresji, neurozy i poczucia winy.

Kopciuszka (czyli Kosię) gra tu Jaśmina Polak. Zgodnie z zamysłem autora dramatu Joëla Pommerata Polak jednocześnie opowiada fabułę jako narratorka i wciela się w główną bohaterkę – zadziorną i wycofaną, lekko oderwaną i błyskotliwą. Bez pretensji wprowadza w grę elementy przerysowanego psychologicznego realizmu autoagresji - nerwowe przyruchy, drapanie się, trwanie na granicy nieśmiałego stłumienia i gniewnego wybuchu. Granie postaci z pogranicza „dziewczynki" i „dziewczyny" przez 26-letnią kobietę to ryzykowna sprawa, Jaśmina Polak wychodzi z tego zadania obronną ręką.

REKLAMA

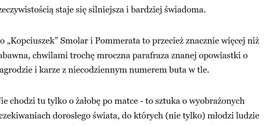

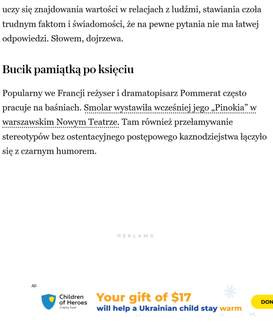

Jaśmina Polak w tytułowej roli w "Kopciuszku" fot.Magda Hueckel/mat.prasowe

Świetnie radzą sobie zresztą wszyscy obsadzeni w rolach malolatów aktorzy - dzięki zręcznemu balansowaniu na skraju groteski, dystansu i emocji. Sama Polak tworzy przekonującą postać, która nie tyle trafia na księcia z bajki, co dzięki przyjaźni i konfrontacji z rzeczywistością staje się silniejsza i bardziej świadoma.

Bo „Kopciuszek" Smolar i Pommerata to przecież znacznie więcej niż zabawna, chwilami trochę mroczna parafraza znanej opowiastki o nagrodzie i karze z niecodziennym numerem buta w tle.

Nie chodzi tu tylko o żałobę po matce - to sztuka o wyobrażonych oczekiwaniach dorosłego świata, do których (nie tylko) młodzi ludzie starają się doskoczyć ze szkodą dla samych siebie. W końcu Kosia uczy się znajdowania wartości w relacjach z ludźmi, stawiania czoła trudnym faktom i świadomości, że na pewne pytania nie ma łatwej odpowiedzi. Słowem, dojrzewa.

Bucik pamiątką po księciu

Popularny we Francji reżyser i dramatopisarz Pommerat często pracuje na baśniach. Smolar wystawiła wcześniej jego „Pinokia" w warszawskim Nowym Teatrze. Tam również przełamywanie stereotypów bez ostentacyjnego postępowego kaznodziejstwa łączyło się z czarnym humorem.

REKLAMA

AD
Children of Heroes
Your gift of $17
will help a Ukrainian child stay warm
DONATE

Newsletter
Oglądamy, słuchamy, czytamy
Mocna dawka kultury: o filmach, serialach, książkach, sztukach teatralnych i koncertach.
Administratorem danych osobowych podanych przy zapisaniu się na newsletter jest Wyborcza sp. z o.o. z siedzibą w... Więcej
Regulamin Usługi Newsletterów
edkubika@gmail.com
ZAPISZ MNIE
Zobacz przykładowy newsletter

W „Kopciuszku" zimna macocha w wykonaniu Malgorzaty Galkowskiej nie jest wcale zła, okrutna i brzydka, tylko przeżywa swój toksyczny dramat - ogarnięta obsesją wiecznej młodości i snobistyczna, uwięziona w aspiracjach i pozach. Szprycuje się botoksem, mieszka w domu od bardzo znanego architekta, którego nazwiska nikt nie jest w stanie zapamiętać, a na całkiem współczesną imprezę u Króla ubiera się w dworskie szaty, ku rozbawieniu pozostałych gości. Zapomnijcie też o klasycznym obuwniczym castingu na królewnę. U Pommerata to neurotyczny Książę daje tu swój but Kopciuszkowi, z braku lepszego pomysłu na pamiątkę po spotkaniu.

Stary Teatr: Kopciuszek JAKUB PORZYCKI

Wszystko tu działa tak, jak trzeba. Scenografia Anny Met zderza chłód designerskich ścian domu Macochy i gierkowski półkotapczan Kopciuszka, kostiumy zaś zręcznie sytuują spektakl między realistycznym „tu i teraz", kreskówkowym dowcipem a bajkowym bezczasem. Wreszcie, żywiołowa muzyka Natalii Fiedorczuk grana na żywo przez perkusistkę Dominikę Korzeniecką. Wszystko to składa się na sceniczny świat, który jest zarazem gęsty, jak i otwarty na publiczność - sporo gra się w „Kopciuszku" wprost do widzów, zwłaszcza najmłodszych, dowcipnie i nienachalnie.

Obok Polak celuje w tym zwłaszcza świetny Bartosz Bielenia, w podwójnej roli Wróżki i Księcia. Jako Wróżka wygłasza życiowe porady i, rzecz jasna, czaruje. Z tym że podkreślane bombastyczną muzyką magiczne sztuczki to przede wszystkim bardzo zwyczajne, proste gesty – widzisz dwa palce prawej dłoni? Czary-mary, tratadam, i widzisz dwa palce lewej. To celebrowanie magicznego nastroju zwyczajności przechodzi w ambitniejsze triki z klasycznego repertuaru sztuki iluzji. Ale zabawy z pałeczką, barwnymi chusteczkami i konfetti nie przesłaniają faktu, że rozwiązywaniu problemów nie służy magia, lecz rozmowa.

REKLAMA

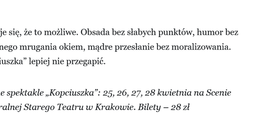

Okazuje się, że to możliwe. Obsada bez słabych punktów, humor bez natrętnego mrugania okiem, mądre przesłanie bez moralizowania. „Kopciuszka" lepiej nie przegapić.

Kolejne spektakle „Kopciuszka": 25, 26, 27, 28 kwietnia na Scenie Kameralnej Starego Teatru w Krakowie. Bilety – 28 zł